

Chicagowska wiosna Przybosia. O Tymoteuszu Karpowiczu promującym polską awangardę

Magdalena Kokoszka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-8859-5552

Przyboś' Spring in Chicago. On Tymoteusz Karpowicz Promoting the Polish Avant-garde

Abstract: The text refers to the International Conference on Przyboś organised on April 8–9, 1992, at University of Illinois at Chicago, but the main character of the article is Tymoteusz Karpowicz, *spiritus movens* of that undertaking, the poet, dramatist and professor at UIC. The authoress of the text describes his attempts to popularise the Polish avant-garde tradition among American Polonia. She also tries to investigate the relationship between Karpowicz's scientific and popular science activity and his aesthetic preferences, proposed poetry model or attitude to other poets (such as Cyprian Kamil Norwid, Bolesław Leśmian, Julian Przyboś or Czesław Miłosz). The article is a reflection on Karpowicz's aesthetic and ethical requirements to art: his passion for unimitative literature models and the conviction that poetry is broader than words, that creativity and life are inseparable.

Key words: avant-garde, Tymoteusz Karpowicz, Julian Przyboś, Czesław Miłosz, The Norwid Society at Chicago

Słowa kluczowe: awangarda, Tymoteusz Karpowicz, Julian Przyboś, Czesław Miłosz, Towarzystwo Norwidowskie w Chicago

I

„Musimy przekonać masę polonijną do Przybosia, kompletnie tu nieznanego. Lokalna prasa, radio, TVP są gotowe w tym pomóc”¹ – pisał Tymoteusz Karpowicz w liście do Bogusławy Latawiec i Edwarda Balcerzana 5 lipca

¹ List T. Karpowicza z 5 VII 1991 r. do B. Latawiec i E. Balcerzana. Cyt. za: B. Latawiec, *Tymoteusz Karpowicz, Julian Przyboś i...*, w: tejsze, *Zegary nie do zatrzymania. Literackie portrety, listy, szkice*, Mikołów 2012, s. 34–35.

1991 r., na dziewięć miesięcy przed zaplanowaną na Uniwersytecie Illinois w Chicago konferencją poświęconą autorowi *Miejsca na Ziemi*. „Patrz na mnie ze zdziwieniem, gdy wymieniam to nazwisko”² – informował też nieco wcześniej, eksponując męczące obowiązki związane z pozyskiwaniem sponsorów i środków pieniężnych na realizację zadania. Zamyśl programowy wydarzenia zaplanowanego na czas wiosenny, między 8 a 12 kwietnia 1992 r., jaki zarysowywał się w tych okolicznościach (wiosna to czas odnowy, a – jak wiadomo – Przyboś wiosnę lubił³), oscylował bodaj przede wszystkim wokół akcentowanej na różne sposoby przez samego Karpowicza konieczności obrony tradycji „zamilczanej”⁴. Idea ta sformułowana została przez organizatora zwięźle między innymi w listownym zaproszeniu skierowanym do Wiesława Pawła Szymańskiego: „Warto podjąć wspólny trud osadzenia awangardowych osiągnięć poezji polskiej na gruncie amerykańskim”⁵, a naszkicowana nieco obszerniej i doprecyzowana w tekście prezentującym oficjalnie przyszłą sesję. Jak podkreślała Bogusława Latawiec, zapowiedź wydarzenia na łamach prasy polonijnej zbiegła się szczęśliwie i zapewne nieprzypadkowo – zważywszy na sumienność i znany wszystkim perfekcjonizm profesora chicagowskiej sławistyki – z ważną w polskiej tradycji listopadową porą wspominania zmarłych, „ożywiania” ich we wdzięcznej pamięci. Powrót do tego, co minione, zaproponowany przez Karpowicza, nie wykluczał przy tym próby aktywnego zaangażowania owej przeszłości na rzecz kształtującej się właśnie – niemal naocznie – współczesności. Organizator przyszłej sesji objaśniał swe intencje:

Przypomnienie postaci i dorobku Juliana Przybosia jest o tyle ważne, że obecnie daje się zauważyć pewna unifikacja postaw estetycznych wśród poetów współczesnych. Powszechnie akceptowany jest model poezji klasycznej (model wypowiedzi Czesława Miłosza).

² List T. Karpowicza z 22 III 1991 r. do B. Latawiec i E. Balcerzana. Cyt. za: B. Latawiec, dz. cyt., s. 32.

³ Zob. List T. Karpowicza z 18 I 1991 r. do B. Latawiec i E. Balcerzana. Cyt. za: B. Latawiec, dz. cyt., s. 29. Nie powiodły się pierwotne plany Karpowicza, by zorganizować konferencję w rocznicę dziewięćdziesiątych urodzin Przybosia, już w roku 1991. „Ocaleniem jubileuszowej idei miała się okazać... wiosna!” – pisała B. Latawiec. Tamże, s. 31.

⁴ Teza Karpowicza musiała być chyba wyjątkowo sugestywna – odbiła się najwyrazistszym bodaj echem w sprawozdaniu z sesji pióra M. Spychalskiego: „dopiero organizowana w oddalonym od Polski o setki mil Chicago konferencja przywróciła na łamy krajowej prasy literackiej praktycznie już wymazane ze świadomości czytelniczej nazwisko Juliana Przybosia – i istnieje cień szansy, iż jego twórczość zajmie na powrót należne jej, poczesne miejsce w historii literatury”. Tenże, *Poeci do czyśca*, „Odra” 1992, nr 7/8, s. 103. Do słów Spychalskiego krytycznie odniósł się S. Dłuski, przypominając między innymi o sesji naukowej zorganizowanej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie jeszcze w roku 1989, licznych szkicach, esejach i kilku książkach poświęconych autorowi, który „za życia [...] ogłosił swoje najważniejsze utwory, w tym kilka wyborów” i „odchodził [...] na »tamten brzeg« świadom, iż zajmuje »poczesne miejsce w historii literatury«”. Tenże, *Korespondencja*, „Odra” 1992, nr 11, s. 111.

⁵ List T. Karpowicza do W. P. Szymańskiego z lutego 1991 r. Cyt. za: W. P. Szymański, *Opowieści o przyjaźni*, w: tegoż, *Ogród plewiony. Opowieści autobiograficzne*, Kraków 2003, s. 258.

Jest to wielki model, ale nie jedyny. Przeoczenie tradycji polskiej awangardy mogłoby się niekorzystnie odbić na kształtowaniu różnych stanowisk, różnych metod opisu świata, jednym słowem na istnieniu pluralizmu⁶.

Na początku lat dziewięćdziesiątych o dodatkowej sile i atrakcyjności postulatów, które dotyczyły potrzeby różnicowania podniet estetycznych, pluralizmu – także w sferze kultury, decydował w sposób oczywisty kontekst polityczno-gospodarczych przemian w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej. Niemal dokładnie w tym samym czasie w kraju Maria Janion, poszukując remedium na procesy grożące trywializacją życia w świecie sterowanym logiką pieniądza, w tym – zanikanie paradygmatu romantycznego-symbolicznego fundującego „narodową przestrzeń kultury”⁷, opowiadała się za wolnym rynkiem idei i marzeń⁸, który miałby znamionować „społeczeństwo otwarte”, dostatecznie odporne na dogmaty i doktryny⁹. Wskazywała też na pożądaną, mediującą rolę działalności kulturalnej, na której terenie z powodzeniem zmieścić mogłyby się i w przyszłości wartości najróżniejsze: uniwersalne, ogólnonarodowe i partykularne, a także coraz wyraźniej, niepokojąco już ze sobą skonfliktowane – tak w sferze społecznej, jak i w obszarze polityki – orientacje tradycjonalistyczne i modernizacyjne:

Nie chodzi o to, by podniecać walki między „tradycjonalistami” a „postępowcami”, lecz by tworzyć kulturę polską, w której jedni i drudzy czuliby się dobrze. To kultura właśnie winna stać się domeną kompromisu, zachowując przeciw swój pluralizm i dążenie do odnowienia, które jest jej stałą właściwością¹⁰.

W kraju odbywało się także czynne sprawdzanie „jakości” dotychczasowej literatury: przekonanie, że polityka kulturalna PRL wypaczała obowiązujące hierarchie pisarzy, powadziło do rewizji, dekomunizacji i – jak dowcipnie komentowano jej niekiedy zadziwiająco owoce – „rekomunikacji” sztuki słowa¹¹. Na niecały miesiąc przed zapowiadaną chicagowską konferencją, obiecującą próbę „lokacji” tradycji Przybosa na gruncie amerykańskim, krakowska „Dekada Literacka” (1–15 marca 1992 r.) piórem Jana Prokopa ogłaszała projekt rewizyjny, zapowiadany jako *Czyściec pisarzy*: w kolejnych numerach czasopisma podejmowano się sprawdzać, kto spośród

⁶ Informacja o konferencji wraz z artykułem Karpowicza *Julian Przybós – poeta totalny*, prezentującym bohatera przyszłej sesji, ukazała się w „Dzienniku Związkowym, Polish Daily Zgoda” 1–3 XI 1991 r. Fragment noty cyt. za: B. Łatawiec, dz. cyt., s. 42.

⁷ M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, w: tejże, *„Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”*, Warszawa 1996, s. 13. Artykuł zatytułowany *Kryzys paradygmatu* ukazał się w roku 1992 na łamach „Rzeczpospolitej” (nr 63).

⁸ Por. *„Najwyższym szczęściem dzieci ziemi jest jedynie osobowość”*, z prof. M. Janion rozmawiają Z. Benedyktowicz, C. Robotycki, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1995, t. 49, z. 3–4, s. 8. Rozmowa ta w wersji skróconej ukazała się również w cytowanej wcześniej książce.

⁹ Janion powołuje się w tym miejscu na *Rozważania nad rewolucją w Europie* Ralfa Dahrendorfa.

¹⁰ M. Janion, dz. cyt., s. 21.

¹¹ Zob. E. Balcerzan, *Poezja polska XX wieku – nieoczekiwane zmiany miejsc*, w: tegoż, *Śmiech pokoleń – płacz pokoleń*, Kraków 1997, s. 35–37.

literatów powojennych trafić mógłby z powrotem „do nieba ustalonej chwały”¹². Zaszczytne, jakkolwiek by na to spojrzeć, miejsce pierwszego z grona twórców wysyłanych w ogień próby przypadło Przybosiovi, co zawdzięczać musiał szczególnej pozycji, jaką jego poezja zajmowała w kraju jeszcze w latach sześćdziesiątych. Prowokowanie do gorących sporów o kształt literatury, do samookreślenia się, krystalizacji – wielu było, jak zaznaczał Janusz Sławiński, antyprzybosiovców wchodzących z pełnym energią i werwy polemicznej, aktywnie obecnym w życiu literackim mistrzem słowa w związku – co warto tu podkreślić – przez negację. Przekonanie, że tradycją kluczową dla poezji tego czasu, „wspólnym układem historycznoliterackiego odniesienia [...] jest awangardowy wzorzec poetycki, głównie w tym jego wariacie, jaki ukształtowała liryka Przybosia”¹³, stało się – mniej czy bardziej wyraźnie artykułowanym – tłem poszczególnych wypowiedzi zamieszczonych w „Dekadzie Literackiej”. Podobnie zresztą, jak i przeświadczenie, że stopniowy spadek zainteresowania wspomnianym dziedzictwem daje się zaobserwować w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Wśród dyskutantów publikujących swe głosy na łamach gazety znalazło się aż dwóch przyszłych uczestników chicagowskiej konferencji. Obok Rościśława Skręta, rozszyfrowującego tajniki Przybosiovcowskich wierszy w kontekście działań przedwojennej i powojennej cenzury, a także autocenzury stosowanej przez samego pisarza, o miejscu autora *W głąb las* na mapie literackiej i o jego twórczości, prowokującej do rewizji ustaleń historycznoliterackich, pisał Edward Balcerzan:

„Dziś Przyboś jest w czyścicu”, powiedziała mi Wisława Szymborska. Boję się czyścicowych ogólników. Panuje groźna moda na mówienie o poezji – bez odwołań do materii tekstów. [...] Twórcy w stylu Przybosia muszą w tej konkurencji przegrywać. Bo oprócz dzieł nie mają nic. Nic zastępczego. Żadnych punktów: za życiorys, za ideologię¹⁴.

W dyskusji opublikowanej na łamach „Dekady Literackiej” najsurowszej ocenie w istocie nie był poddawany poeta, autor konkretnych wierszy, który wymuszał na czytelniku, by ten uważnie słuchał języka; twórca z jednej strony przywracający wiarę w słowo, z drugiej – uczący do niego nieufności. Przyboś widziany przez pryzmat „materii tekstów” – zwłaszcza ten, który porzuciwszy dawną, programową niechęć do natury, zwracał się na powrót w jej stronę, a przede wszystkim wędrował „w głąb istnienia”¹⁵ – niejednemu dyskutantowi, opowiadającemu się za tą twórczością (czy nawet przeciw

¹² J. Prokop, *Czyścicie pisarzy. Przyboś*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5, s. 1.

¹³ J. Sławiński, *Próba porządkowania doświadczeń*, w: tegoż, *Prace wybrane*, t. 5: *Przypadki poezji*, Kraków 2001, s. 290–291. Tekst został opublikowany po raz pierwszy w roku 1964 w „Odrze” (nr 10).

¹⁴ E. Balcerzan, *Bogatszy od legendy*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5, s. 1. Artykuł, opatrzonej informacją „Poznań – Chicago 1992”, ukazał się także w wersji zmienionej w książce Balcerzana *Śmiech pokoleń – płacz pokoleń* (Kraków 1997, s. 59–63).

¹⁵ S. Dłuski, *Dlaczego poezja Przybosia mnie nie „bierze”*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5, s. 1.

niej), wydał się „bogatszy od legendy”¹⁶. Główne ostrze krytyki skierowane było raczej w stronę zaproponowanej przez pisarza filozofii słowa, opartej na dosyć kłopotliwym, jeśli uwzględnić lekcję dwudziestowiecznej historii, zaufaniu do idei postępu: na nieustannej rewizji własnych osiągnięć i tworzeniu rozwiązań jednorazowych, przebudowie języka i wyobraźni, zmianie świadomości, na ciągłym unieważnianiu tego, co przeszłe, w imię nowego stylu i z myślą o nowym człowieku, a wreszcie i – „wszechludzkim” szczęściu, sytuowanym w przyszłości. „Trudno mi ukryć, iż hic et nunc – pisał Marian Stala – nie przemawia do mnie ani potrząsanie kwiatem nowości, ani tym bardziej – patos ostatecznego celu, ku któremu mieliby prowadzić poeci”¹⁷. Przyboś, konsekwentny optymistą, podążył niewątpliwie w odwrotną stronę niż cała rzesza ówczesnych uciekinierów z utopii, co akurat w dobie politycznego przełomu stanowić mogło i pewnie musiało o nieatrakcyjności jego propozycji. Niemniej jednak na anachroniczności tej zdawała się też zasada, jak podkreślali niektórzy dyskutanci, oryginalność poety. „Śmieszny ten Przyboś – pisał Włodzimierz Maciąg – ze swoją uzurpacją Demiurga. Ale tylko u niego wejść można w pewien wymiar duchowego życia, który prawie całkowicie zniszczyło doświadczenie naszego wieku”¹⁸.

II

Z faktu, że Karpowicz, postulując głośno pluralizm w wypowiedzi anonsującej chicagowską konferencję, jednocześnie ustawił rzecz dialektycznie (tradycja polskiej awangardy w kontrze do modelu poezji klasycznej reprezentowanej przez twórczość Miłosza), wnioskować można, że nieobca musiała mu być – pomimo wyjazdu za granicę jeszcze na początku lat siedemdziesiątych – teza Jana Błońskiego o wyznaczanych nazwiskami Przybosia i autora *Trzech zim* „biegunach poezji”, to jest: ramach, pomiędzy którymi miałyby się rozwijać w kraju współczesna sztuka słowa. Pierwotny tytuł wypowiedzi badacza, *Aktualność i trwałość* („Miesięcznik Literacki” 1974, nr 1), ujmował – jak się wydaje – w dużym i celnym skrócie sposób rozłożenia punktów ciężkości: przyszłość, która „spełnia się dziś dzięki słowu”¹⁹ w opozycji do „zdolno[ści] sumowania doświadczeń ludzkich”²⁰. Z jednej strony apoteoza języka, nieustające tworzenie i ucłowieczanie, estetyzacja życia, dokonujący się za pomocą sztuki podbój rzeczywistości, z drugiej – niechęć do laboratorium poezji operującej nowoczesną, hermetyczną „laciną” i przekonanie, że literatura – choć zajmuje miejsce poczesne – jest mniej ważna od wartości, którym ma służyć:

¹⁶ Sformułowanie przejęte oczywiście od E. Balcerzana.

¹⁷ M. Stala, *Przyboś dzisiaj*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5, s. 6.

¹⁸ W. Maciąg, *O Przybosiu*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5, s. 7.

¹⁹ J. Błoński, *Bieguny poezji*, w: tegoż, *Odmarsz*, Kraków 1978, s. 203.

²⁰ Tamże, s. 206.

Poezja (sztuka) nie może zagarnąć świata i usprawiedliwić go słowem. Przeciwnie, to słowo musi rozliczać się ze światem. Dlatego poezja jest nie do pomyślenia inaczej niż w wymiarze historycznym, przede wszystkim zaś – antropologicznym. Sztuka, rozpatrywana w sobie i dla siebie, nie ma wartości etycznej²¹.

Sytuacja była już jednak odmienna, kiedy dziesięć lat później – a zatem mniej więcej w tym samym czasie, co i Karpowicz, lecz z perspektywy krajowej – „biegunom poezji” postanowiła przyjrzeć się bliżej Anna Nasiłowska: stan aktualny określała badaczka „jako zamazywanie [się – M.K.] napięć, bliższe chaosu”²², choć z dosyć wyraźnym wskazaniem na triumfującego w tym chaosie Miłosza. „Miłosz – pisała – stał się nie tylko Mistrzem, ale także Autorytetem. To coś innego, bo mistrzostwo dotyczy raczej wymagań formalnych i poziomu, autorytet natomiast obejmuje poglądy, przekonania, przeświadczenia”²³. Dające się zaobserwować w tym kontekście przesunięcie akcentów – z pytań o możliwości artystyczne na pytania o etyczny wymiar tworzenia – mogło być, jak konstatowała badaczka, jednym z powodów dezorientacji, rozmywania się kryteriów oceny współczesnego dzieła.

Do głosu dochodziły však także w przypadku chicagowskiej konferencji względy pozaliterackie. „Nie jest to – pisał Leszek Szaruga, jeden z uczestników wydarzenia – rzeczą przypadku, że bodaj najsilniej obecnym wątkiem toczonych – nie tylko zresztą na sali obrad – dyskusji stał się problem uwikłania awangardy, a tym samym również Przybosia, w polityczne doświadczenia naszego stulecia”²⁴. Najbardziej radykalny w tej kwestii Wiesław Paweł Szymański w referacie przybierającym formę rozliczeniowej prowokacji, osobistego, emocjonalnego sporu badacza z przedmiotem swych studiów, sięgał wprost po argumenty *ad personam*. Pytał, „czy poeta dwudziestowieczny może wyrzec się »zmysłu historycznego«”²⁵ i zdecydowanie oprotestowywał praktykę „lewicowo agnostyczno-strukturalistycznego zachwycania się »Zwrotnicą« i jej »budowniczymi«”²⁶. W odmienny sposób z tematem mierzył się Bogusław Kierc, próbując odsłonić mechanizm tragicznego zaangażowania poety na rzecz komunizmu w latach powojennych – mechanizm tyleż osobowościowy, co artystyczny, polegający między innymi na „anektowaniu każdej przestrzeni na swoje miejsce”²⁷.

²¹ Tamże, s. 205.

²² A. Nasiłowska, *Struktura i autorytet. Julian Przyboś i Czesław Miłosz w poezji współczesnej*, w: *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1994, s. 85.

²³ Tamże, s. 91.

²⁴ L. Szaruga, *Przyboś w Chicago*, „Życie Warszawy” 1992, nr 104, s. 9.

²⁵ W. P. Szymański, *Julian Przyboś – korzenie utopii*, „Arka” 1992, nr 37–38, s. 97. Szymański opublikował swój tekst na kilka miesięcy przed konferencją, oczywiście wraz z informacją o jego przeznaczeniu i tym samym o zbliżającej się sesji.

²⁶ Tamże, s. 100.

²⁷ B. Kierc, *Juliana Przybosia ziemia gwiazdnie pojęta*, „Akcent” 1992, nr 4, s. 46. We wskazanym numerze „Akcentu” opublikowano również sprawozdanie z sesji pióra B. Wróblewskiego, obszerny fragment jego referatu („*Jaskółka*” *Przybosia – autodefinicja metody*

W prasie polonijnej zapowiadano protesty i zachęcano do bojkotu wydawnictwa, czemu być może zawdzięczać należało – jak eufemistycznie rzecz ujmował Róścisław Skręt – „wyróżną ekskluzywność obrad”²⁸. Dopytywano: „Dlaczego Przyboś?”, przywołując jego krytyczne wypowiedzi na temat dokonań literackich emigracji i dopominając się o sympozja poświęcone poetom na obczyźnie – dorobkowi „wolnej myśli polskiej”²⁹.

Niepokorny charakter propozycji Karpowicza był chyba dla wszystkich świadków wydarzeń dosyć oczywisty: „Przekornie wybrano na bohatera sesji twórcę obecnie mniej »aktualnego«, zarówno przez swą odmienność od tak teraz popularnego modelu poezji klasycznej, jak i z powodu jego związku z komunizmem”³⁰. Dlaczego zatem Przyboś? Odpowiedzi mogło być co najmniej kilka. Organizator sesji w wywiadzie udzielonym prasie polonijnej na kilka dni przed konferencją bronił autora *Rzutu pionowego*, wskazując na jego konsekwentnie lewicowe, niekoniecznie zaś komunistyczne sympatie i rok 1956 (na wieść o egzekucji przywódców węgierskiego Października poeta wystąpił z partii), zwracał przy tym uwagę na wolną od możliwych awersji bezinteresowność swych intencji:

jeżeli w roku '68 – mam prawo o tym mówić, bo osobiście ucierpiałem z powodu stanowiska Przybosia – zaatakował nas w „Poezji”, że jesteśmy prozachodni, [...] to jednak jestem do końca przekonany, że nie „nie grał”, ale po prostu wierzył, że trzeba bronić tych wartości narodowych, które wywodzą się z dziedzictwa rąk chłopskich³¹.

Karpowicz wysuwał też argument o ściśle naukowym charakterze organizowanego wydarzenia, zwłaszcza w kontekście oskarżeń o jego „anty-Miłoszowy” kierunek, które – jak donosił Edward Balcerzan – miały przyczynić się ostatecznie do „ostentacyjnej absencji [na konferencji – M.K.] paru zaproszonych literackich prominentów”³². Zgnębiony przeciwnościami

twórczej), a także wypowiedzi, które na sesję przygotowali G. Gömöri (*Zmiany w organizacji lirycznej przestrzeni Przybosia*), R. Skręt (*Warsztat poetycki Juliana Przybosia w świetle autografów poety*) oraz U. Przyboś (*Mój ojciec*). Teksty E. Balcerzana (*Przyboś metafizyczny*) i M. Delaperrière (*Metafora absolutu*) ukazały się na łamach „Tekstów Drugich” 1992, nr 4, a wystąpienie L. Szarugi (*Juliana Przybosia miejsce na ziemi*) można było przeczytać w „Ogrodzie” 1992, nr 1.

²⁸ R. Skręt, *Międzynarodowa sesja poświęcona Przybosiowi*, „Dekada Literacka” 1992, nr 19, s. 2.

²⁹ E. Dusza, *Dlaczego Przyboś?* „Gwiazda Polarna” 1992, nr 21, s. 3. Wskazany artykuł ukazał się pod koniec maja, a więc już po konferencji, podczas której ostatecznie „nie doszło do zapowiadanej w prasie polonijnej demonstracji, a protesty ograniczyły się – jak donosił między innymi R. Skręt – do niefortunnej, wygłoszonej we własnym imieniu, wypowiedzi jednego z urzędników polskiego konsulatu, gdzie odbyła się po sesji konferencja prasowa”. Tenże, dz. cyt., s. 2.

³⁰ R. Skręt, dz. cyt., s. 2. Podkreślenie – M.K.

³¹ *Boski żart tożsamości*, z prof. T. Karpowiczem rozmawia E. Sułkowska-Bierezin, „Przeгляд Polski” z 2 IV 1992 r. Cyt. za przedrukiem: „Odra” 2007, nr 11, s. 60.

³² E. Balcerzan, *Od Przybosia (do lososia)*, w: tegoż, *Zuchwalstwa samoświadomości*, Lublin 2005, s. 65. Tekst poświęcony w całości chicagowskiej konferencji ukazał się po raz pierwszy w poznańskim „Arkuszu” (1992, nr 7, s. 2).

i trudami organizacji sesji, pisał poeta do przyjaciół z Poznania: „W żadnym z naszych listów nie ma mowy o »anty-Miłoszowym« charakterze imprezy. Mówimy o konieczności pluralizmu: jest to w równym stopniu »anty-Przybosiowe«, co i »anty-Miłoszowe«³³. Niemniej jednak świadectwo prywatnej korespondencji, kierowanej w tym samym czasie do niezwiązanego z wydarzeniami niemieckiego przyjaciela Heinricha Kunstmana, sławisty i tłumacza, zdawało się stawiać problem w jeszcze nieco innym świetle. „Teraz znów pochłania resztki moich sił i czasu – pisał Karpowicz – przygotowanie międzynarodowej konferencji o Przybosiu [...]. Chcę nim zamknąć wielki Trójkąt: Norwid – Leśmian. I właśnie Przybós. Nie Miłosz³⁴. I powtórnie, zupełnie już czytelnie – zwłaszcza w kontekście swego nieodległego odejścia na emeryturę z chicagowskiej uczelni – nakreślał wyznaczone sobie zadania i odkrywał intencje: „Chcę pozostawić tu po sobie wyraźne przesłanie, że nowatorami-gigantami nowoczesnej poezji polskiej byli: Norwid, Leśmian i Przybós. Nie Miłosz³⁵.”

III

Chodziło o projekt długofalowy. Chicagowska konferencja z roku 1992 wpisywała się w ciąg wcześniejszych sesji naukowych dedykowanych Norwidowi (3–5 listopada 1983 r.) i Leśmianowi (14–15 listopada 1987 r.), organizowana była po to, „by zamknąć Trójkąt Wielkich Odnowicieli Poezji Polskiej³⁶, a jej pomysłodawca, jak sugerowała Bogusława Latawiec, najpewniej „czuł się nie tylko ich spadkobiercą, ale i – czwartym ogniwem łańcucha³⁷. Co ciekawe, pomysł całości budowany był jednocześnie na wyraźnym sprzeciwie wobec idei kontynuacji, bo jak zaznaczał w wielu różnych wypowiedziach Karpowicz, poezja powinna rozwijać się przede wszystkim na drodze zaprzeczeń – poprzez „twórczą negację³⁸. Promował więc artystów oferujących innym piszącym styl, konwencje, których nie można przedłużyć bez narażenia się na demaskację³⁹. Podczas kolejnych sesji

³³ List T. Karpowicza z 10 VII 1991 r. do B. Latawiec i E. Balcerzana. Cyt. za: B. Latawiec, dz. cyt., s. 36.

³⁴ List T. Karpowicza z 7 V 1991 r. do H. Kunstmana. Cyt. za: H. Kunstmann, T. Karpowicz, *Listy 1959–1993*, oprac. i do druku podał M. Zybura, Wrocław 2011, s. 468.

³⁵ Tamże, s. 470. List T. Karpowicza z 27 VII 1991 r., do którego pisarz dołącza listę uczestników konferencji. Cieszy się przy tym, że wykaz gości „wygląda imponująco”. Tamże, s. 470.

³⁶ List T. Karpowicza do A. Frajlich z 27 I 1992 r. Cyt. za: *Pięć listów Tymoteusza Karpowicza do Anny Frajlich*, oprac. J. Roszak, „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 8, s. 308.

³⁷ B. Latawiec, dz. cyt., s. 31.

³⁸ Zob. przede wszystkim: *Twórcza negacja. Rozmowa o poezji*, z T. Karpowiczem rozmawia R. Sawicki, „Wieloczas” 1983, nr 1/2.

³⁹ Już w roku 1956 Karpowicz przestrzegwał S. Grochowiaka: „Wystarczy parę kropel Leśmiana w morzu własnego natchnienia, by zabarwić je na »leśmianowato«”. T. Karpowicz, *O wyobraźni*, w: tegoż, *Eseje*, t. 1, red. J. Roszak, Wrocław 2019, s. 302. A w wywiadzie

prezentował modele poezji nie do naśladowania – może jedyne, które miałyby się na coś przydać poetom, uczące, jak „pójść za sobą”, łącząc estetykę z etyką⁴⁰ (Norwid), „zdziwić się zawsze pierwszym widokiem świata i zawsze pierwszą prawdą o człowieku, czyli prawdą o sobie, odpodobnić się od innych i być tylko sobą, nikim więcej”⁴¹ (Leśmian), wreszcie – jak „wypatrywa[ć] (okiem zewnętrznym i wewnętrznym) pierworodności świata i odbudowywa[ć] j[ą] pierworodnym słowem; pisa[ć] nie słowem, lecz »międzysłowiem«”⁴² (Przyboś). W liście kierowanym do Edwarda Balcerzana w związku z konferencją organizowaną na poznańskiej polonistyce w stulecie urodzin autora *Kwiatu nieznanego*, to jest w roku 2001, Karpowicz podtrzymywał dawne przekonania i je doprecyzowywał: „robisz (robicie) rzecz wielką: Powrót Przybosia: »nam, cośmy jego nieobecność zamilczeli«... [...]. Tu nie chodzi o powrót poety, lecz epoki, która nie chciała żyć bez wynalazczości”⁴³.

Jednocześnie stanowisko autora *Rozwiązywania przestrzeni* można by określić jako polemiczne w stosunku do przekonań budowanych nazbyt skrupulatnie na alternatywie podsuniętej niegdyś przez Jerzego Kwiatkowskiego – „wizja przeciw równaniu”⁴⁴, która niekorzystnie zaważyła na lekturze liryki Przybosia. „Poezja bez wyobraźni – pisał Karpowicz jeszcze w roku 1956 – równa się tekstowi rozkładu jazdy pociągów. [...] Wydaje mi się, że talent to po prostu wyobraźnia”⁴⁵. Dostrzegając u piszących sprzężenie pomiędzy osobowością a imaginacją, poeta widział w niej energię napędową twórczości, określającą także sugestywność i siłę poznawczą kreacji rozwijającej się w słowach i zarazem mierzącej ponad możliwości języka. Można dzisiaj tylko przypuszczać, że wyrazem takiego namysłu miał być niezrealizowany pomysł *Słowo i wyobraźnia w poezji awangardy*, to znaczy: powstająca jako doktorat pod kierunkiem Jana Zygmunta Jakubowskiego

zatytułowanym *Boski żart tożsamości* podkreślał: „Nikt nie może kontynuować Leśmiana, typu jego wyobraźni, cudów jego języka, słowotwórstwa, szalejących w nim »zaświatów«, »baśniowości«. Łuk poetycki Przybosia jest wykrywalny natychmiast”. Dz. cyt., „Odra” 2007, nr 11, s. 58.

⁴⁰ Na konferencji poświęconej Norwidowi, zorganizowanej w Chicago w roku 1983, Karpowicz wygłosił referat *Pielgrzym i jego prawda*. Zob. J. Japola, *Międzynarodowa Konferencja Norwidowska w Chicago*, „Znak” 1984, nr 2/3, s. 404. Poeta powrócił do tego tematu, wiążąc prawdę z koniecznością „pójścia za sobą” w roku 2001, podczas krakowskiej sesji naukowej „Cypriana Norwida – projekt cywilizacyjny”. Zob. T. Karpowicz, *Pielgrzym i jego veritas*, w: tegoż, *Eseje*, s. 193. Wspomniane wystąpienia były najpewniej fragmentami zaplanowanej przez Karpowicza książki *Głos rozwiązujący*.

⁴¹ T. Karpowicz, *Leśmianowski kwiat paproci*. w: tegoż, *Eseje*, s. 225. W tekście tym Karpowicz prezentował Leśmiana amerykańskiej Polonii. Zob. „Dziennik Związkowy, Polish Daily Zgoda” z 7–8 VIII 1987 r.

⁴² T. Karpowicz, *Zmysł i sens poetycki. O Julianie Przybosiu*, w: tegoż, *Eseje*, s. 248. Tekst opublikowany pierwotnie w kraju w poznańskim „Arkuszu” (1992, nr 3) jest przedrukiem artykułu *Julian Przyboś – poeta totalny*.

⁴³ List T. Karpowicza do E. Balcerzana z 23 I 2001 r. Cyt. za: B. Latawiec, dz. cyt., s. 83.

⁴⁴ Zob. J. Kwiatkowski, *Wizja przeciw równaniu. (Nowa walka romantyków z klasykami)*, „Życie Literackie” 1958, nr 3, s. 1, 6–8.

⁴⁵ T. Karpowicz, *O wyobraźni*, s. 301.

analiza obrazowego, metaforycznego i pseudonimującego wymiaru poezji na przykładzie dorobku Peipera, Przybosia i Brzękowskiego⁴⁶, której pokłosiem byłaby niesfinalizowana nigdy przez Karpowicza, lecz znana we fragmentach książka poświęcona liryce autora *Na znak*. Rzecz opatrzona znamionym tytułem – *O nadwartości słowa*. Jak podkreślał organizator chicagowskiej konferencji w roku 1992, Przyboś to „Zeuksis języka”⁴⁷ – podobnie zresztą, jak i Norwid czy Leśmian – potrafiący nadać mowie zmysłową jakość, urealnić i ukonkretnić swoje liryczne obrazy, a jednocześnie sprawić, by to, co lingwistyczne, spotykało się z tym, co ponad słowne. A może nawet i – metafizyczne:

to wszystko, co on przeżywa – jego architektura konkretności, to wszystko gdzieś się bezustannie wznosi w górę, w jakimś locie. Zmierza ku słońcu, które jest kategorią ziemską. I ją opuszcza: jest coś jeszcze dalej, coś, co my nazywamy zjawiskiem metafizycznym – [...] spoza obszaru fizyki⁴⁸.

Poeta rozwijającej się w słowie wyobraźni, wizji wymagającej tyleż aktu wiary w możliwości sztuki, co i woli przekraczania tego, co dane, miałby się posługiwać formą „skrótów poetyckiego, który czasem [...] zaprzecza komunikatywnej funkcji języka, ale – paradoksalnie – od tego miejsca dopiero, w tej chwili, zaczyna się poezja”⁴⁹.

Efektorem podobnego namysłu nad sztuką słowa, jak się wydaje, był także znacznie już późniejszy koncept „metafory otwartej”, który Karpowicz przykładał do poezji Krystyny Miłobędzkiej, a wywodził bezpośrednio z liryki Przybosia. Przenośnia tego rodzaju miałyby dążyć do scalenia słownej „materii i jej projekcji myślowej”⁵⁰, porządku tekstowego i pozatekstowego, uzupełnianego w istotnym zakresie przez samego czytelnika wierszy. Kataklicyczna – otwarta na to, co nieprzewidziane – formuła wspomnianej metafory zaprezentowana została przez badacza bodaj czy nie w odpowiedzi na krytyczny stosunek opisywanej poetki właśnie do Przybosia: „Za dużo wie i widzi, za mało przeczuwa”⁵¹. Karpowicz tymczasem umieszczał Miłobędzką obok awangardowego poprzednika, we wspólnej „rodzin[ie] [...] poetów, którzy wierzyli, wierzą i będą wierzyć, że bez odnowy języka nie da się odnowić wyobraźni poetyckiej”⁵². Autora *Kwiatu nieznanego* wpiisywał zaś w „Trójkąt Wielkich”⁵³, zbudowany na filarach „romantycznego”

⁴⁶ Zob. podanie o stypendium na napisanie pracy doktorskiej z 21 V 1964 r. Archiwum Tymoteusza Karpowicza we Wrocławiu.

⁴⁷ Zob. *Boski żart tożsamości*, s. 58.

⁴⁸ Tamże, s. 60.

⁴⁹ Tamże, s. 58.

⁵⁰ T. Karpowicz, *Metafora otwarta. O poezji Krystyny Miłobędzkiej*, w: T. Karpowicz, A. Falkiewicz, K. Miłobędzka, *Dwie rozmowy (Oak Park / Puszczykowo / Oak Park)*, wybór listów i ilustracji oraz wprowadzenie K. Miłobędzka, oprac. i przyg. materiałów do druku J. Borowiec, Wrocław 2011, s. 195.

⁵¹ T. Karpowicz, K. Miłobędzka, *Historia pewnej metafory*, w: T. Karpowicz, A. Falkiewicz, K. Miłobędzka, dz. cyt., s. 135.

⁵² Tamże, s. 196.

⁵³ List T. Karpowicza do A. Frajlich z 27 I 1992 r. Cyt. za: *Pięć listów Tymoteusza Karpowicza do Anny Frajlich...*, s. 308.

dorobku Norwida i Leśmiana, na tradycji poezji intelektualnej, ale też braku otamowań dla poetyckich przeistoczeń słowa i tym samym – dla imaginaacji. Dokonujące się pod piórem Przybosia odsunięcie tego, co gotowe, na rzecz tego, co wyłaniać się może zwłaszcza ze spolaryzowania, sprzecznego ruchu pojęć⁵⁴, przykładać można by w tym kontekście do zjawisk opisywanych przez autora *Rozwiązywania przestrzeni* w ramach różnych, chociaż spotykających się ze sobą myślowo wypowiedzi na temat Leśmianowskiej opowieści o świecie, budowanej na antynomiach⁵⁵, czy Norwidowskiej „walki »wstecznie przeczącej«,” oznaczającej konieczność odkrywania różnicy pomiędzy tym, co dane, a tym, co pożądane, ciągłego pokonywania przeszkód na drodze do prawdy⁵⁶. Prawdy, która musi sytuować się zawsze blisko życia – jako konkretna, wieloaspektowa, nieuschematyzowana. Nieprzypadkowo zatem obu sesjom naukowym, dedykowanym Leśmianowi i Przybosiu, patronowało Towarzystwo Norwidowskie założone przy Wydziale Języków i Literatur Słowiański i Bałtyckich Uniwersytetu Illinois w Chicago z inicjatywy Karpowicza.

IV

„Jest to konferencja »polimorficzna«⁵⁷ – zapraszając Annę Frajlich do udziału w wydarzeniu poświęconym autorowi *Zapisków bez daty*, Karpowicz sięgnął po przymiotnik opisujący rygorystyczną konstrukcję powstającego już wtedy, ponoć od przeszło dwudziestu lat, poematu *Rozwiązywanie przestrzeni*. Jak zaświadczano, w istocie była to „wielka literacka impreza”⁵⁸, podczas której „organizator przełożył swój model poezjowania na model działania”⁵⁹.

Od początku listopada 1991 r. „Dziennik Związkowy” (wychodzący w Chicago organ prasowy, skierowany do Polonii) anonsował konferencję, prezentował sylwetki i fotografie przyszłych prelegentów, w poczytnych wydaniach weekendowych drukował przygotowane przez nich komentarze do wierszy Przybosia. Amerykańskiej publiczności zaoferowano zaś podczas sesji rozpisany na głosy referentów portret „wielokrotny” bohatera: konstruktywisty (George Gömöri), wyznawcy świeckiej religii twórczości (Stanisław Barańczak) i Marksa (Wiesław Paweł Szymański), skonfronto-

⁵⁴ Zob. T. Karpowicz, *Słowo u Przybosia*, w: tegoż, *Eseje...*, s. 285.

⁵⁵ Zob. T. Karpowicz, *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, Wrocław 1975.

⁵⁶ T. Karpowicz, *Pielgrzym i jego veritas...*, s. 172.

⁵⁷ List T. Karpowicza do A. Frajlich z 27 I 1992 r. Cyt. za: *Pięć listów Tymoteusza Karpowicza do Anny Frajlich...*, s. 308.

⁵⁸ J. Mroczkowski, *O Julianie Przybosiu w USA. Korespondencja z Chicago*, „Nowy Świat” 1992, nr 91, s. 7.

⁵⁹ B. Latawiec, dz. cyt., s. 31.

wanego ze zbrodniami komunistycznego reżimu (Bogusław Kierc, Leszek Szaruga) i z Absolutem (Marie Delaperrière), poety metafizycznego (Edward Balcerzan), liryka (Zdzisław Łapiński, Frank Kujawinsky, Olga Nedeljković, Magdalena Nowotna, Hanna Konicka, Bogusław Wróblewski) i prozaika (Bogusława Latawiec), autora rękopisów (Rościsław Skręt) i ojca (Uta Przyboś). „Przyboś, omawiany dwujęzycznie, po polsku i po angielsku, nie stał się – jak zapewniał Edward Balcerzan – postacią monumentalną. Ani jednolitą. Z biegiem czasu (konferencyjnego) przeistaczał się w gromadę ludzi!”⁶⁰. A oprócz wystąpień naukowych (University of Illinois at Chicago) były jeszcze wydarzenia towarzyszące: wystawa obrazów przywiezionych do Stanów Zjednoczonych przez Utę Przyboś⁶¹, wieczory autorskie poetów i prozaików – uczestników sesji, dyskusja na tematy teoretycznoliterackie (Jerzy Kenar’s Wooden Galery), monodram *Wzniosły upadek anioła*, przygotowany przez Bogusława Kierca na podstawie tekstów Przybosia (The Talman Theatre), wykład Karpowicza o koegzystencji poezji i sztuk wizualnych w wieku XX (The Art Institut of Chicago), konferencja prasowa oraz bankiet pożegnalny (Konsulat RP w Chicago). Imponująca rozpiętość miejsc i zdarzeń – przyciągająca uwagę niejednego ich uczestnika.

Czy była to twórczość artystyczna autora *Rozwiązywania przestrzeni* czy teksty naukowe⁶², czy wreszcie działalność organizacyjna i popularyzatorska – wszędzie zdawała się obowiązywać ta sama zasada sprzeciwu wobec atomizacji, oddzielenia pojedynczego zjawiska od narzucających się wprost lub choćby tylko możliwych, zmiennych kontekstów. Karpowicz podejmował bodaj próbę ponownego zanurzenia dorobku Przybosia w „żywej” tkance kultury, w „strumieniu” rzeczywistości, rzece Heraklita – tyle że precyzyjnie konstruowanej, tworzonej także z myślą o tym, co nowe, a co może pojawić się w wyniku zderzenia ze sobą różnych, słownych i pozasłownych porządków. „Spotkania – pisał jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych, po obradach III Kongresu Polskich Naukowców, Pisarzy i Artystów w Montrealu – są po to, by wynikały tam rzeczy natychmiastowe, nieprzewidziane”⁶³.

Konferencja chicagowska poświęcona Przybosiovi mogłaby być zatem jeszcze jednym dowodem heroicznego uporu i konsekwencji Karpowicza, który tak do literatury, jak i do życia zdawał się podchodzić w sposób metodycznie uspołniony. „Jeżeli istotą ostateczną sztuki jest etyczna racja bytu

⁶⁰ E. Balcerzan, *Od Przybosia (do lososia)...*, s. 66.

⁶¹ Niestety, uczestnicy konferencji podziwiać mogli tylko te obrazy, które przywiozła ze sobą córka Przybosia, ponieważ urząd celny miał resztę „zagubić”. Zob. M. Spychalski, dz. cyt., s. 104.

⁶² O metodzie badawczej Karpowicza i jej norwidowskich źródłach pisze obszernie B. Małczyński, *Literaturoznawstwo możliwe czy niemożliwe? Karpowicz czyta Leśmiana i Norwida*, w: *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, t. 1, red. S. Gajda, I. Jokiel, Opole 2014.

⁶³ T. Karpowicz, *By narodowe stało się ogólnoludzkie*, „Ameryka” 1976, nr 190, s. 27.

tej sztuki, to wspólnota życiorysu i dzieła musi być zachowana⁶⁴ – mówił Ewie Sułkowskiej-Bierezin w wywiadzie poprzedzającym bezpośrednio kwietniową konferencję, przy czym była to myśl formułowana przede wszystkim w odniesieniu do Przybosia, który – jak podkreślał organizator sesji – „sformalizował w języku poetyckim ogólną wiedzę o człowieku, o społeczeństwie, piękno przyrody zmienił w język”⁶⁵, a właściwie „całe swoje życie przerabiał na kształt poetycki”⁶⁶. Autor *Rozwiązywania przestrzeni* uzupełnił postulat artystycznego nowatorstwa, wymóg „pójścia za sobą” w imię odrębności literackiego idiomu, o komponent etyczny, łączył tym samym w jedno – jak się wydaje – zobowiązania, jakie pisarz miałby mieć wobec siebie, ze zobowiązaniami sztuki wobec świata.

W osobnym artykule prezentującym autora *Póki my żyjemy* polonijnemu odbiorcy, zatytułowanym *Julian Przybós – poeta totalny*, organizator chicagowskiej konferencji podkreślał, że wiara awangardzisty w sztukę słowa hartowała się w starciu z siłami historii, w czym widzieć trzeba by owej sztuki szczególną siłę, pozwalającą twórcy „(wewnątrz jego Nowej Arkadii) ocalić świat chory na władzę i egoizm”⁶⁷. Karpowicz odnajdywał u swego dawnego kolegi i mentora⁶⁸ wolę uspojnienia poetyki i światopoglądu. Za sztuką Przybosia zdawała się przemawiać – jednakowa i w literaturze, i w życiu – niechęć autora *Kwiatu nieznanego* do pasywizmu; konsekwentnie podtrzymywana na różnych polach działalności i w różnych okolicznościach postawa „aktywisty, wciąż otwierającego się naprzeciw życiu”⁶⁹. Postawa z pewnością nieodległa i Karpowiczowi, kierującemu się przeświadczeniem, że nieustannie zmieniająca się rzeczywistość zobowiązuje do szczególnej przytomności poznawczej i etycznej.

* * *

Jesienią roku 2001 autor *Rozwiązywania przestrzeni* przyjechał do Polski po raz ostatni, by na zaproszenie Instytutu Dziedzictwa Narodowego być

⁶⁴ *Boski żart tożsamości...*, s. 59. W wywiadzie Karpowicz zwracał uwagę na etyczną składową każdego rzeczywistego talentu, znajdującego oddźwięk społeczny, i wskazywał na kataraktyczne działanie właściwe dla tego, co pretenduje do miana sztuki.

⁶⁵ Tamże, s. 58.

⁶⁶ Tamże, s. 60.

⁶⁷ T. Karpowicz, *Zmysł i sens poetycki. O Julianie Przybosiu...*, s. 248.

⁶⁸ Przybós wyjątkowo przychylnie wypowiadał się o lirycie Karpowicza, a ten z kolei z uwagą studiował wiersze starszego kolegi, choć jednocześnie jako poeta chętniej przyznawał się do spadku po Peiperze: „Nieprawdą jest, co niektórzy mi sugerują, że jestem postprzybosioy, jestem w zasadzie postpeiperowiec, jeśli chodzi o doświadczenia techniki poetyckiej, ja dochodziłem do Przybosia poprzez Peipera”. *Karpowicz mówi, Karpowicz czyta wiersze*, „Przecinek” 2001, nr 11, s. 11. Na temat efektów Karpowiczowskiej lektury dokonają Przybosia zob. też: E. Kuźma, *Odwrócony Przybós, czyli Karpowicz*, w: *Przez znaki – do człowieka*, red. B. Sienkiewicz, Poznań 1997; J. Roszak, *Odróżnianie. Przybós Karpowicza*, w: *też*, *Synteza mowy Tymoteusza Karpowicza*, Poznań 2011.

⁶⁹ T. Karpowicz, *Słowo u Przybosia...*, s. 289.

świadkiem zdarzeń, trzeba przyznać, świetnie wpisujących się w konwencję bliskiego mu (również jako poecie) paradoksu, „Gdy koniec życia szepce do początku”⁷⁰: w sto osiemdziesiątą rocznicę urodzin Norwida asystował przy symbolicznym pochówku prochów romantyka w wawelskiej Krypcie Wieszczów Narodowych. Uczestniczył także w festiwalu naukowo-artystycznym „Norwid Bezdomny”, zorganizowanym jako impreza towarzysząca świętu, lecz – jak zapewniał Artur Grabowski, jeden z gospodarzy wydarzenia – w jakiejś mierze równocześnie „specjalnie dla Karpowicza, w hołdzie późnemu wnukowi, pracowitemu następcy tamtego Poety”⁷¹. W prywatnych rozmowach, jakie gość z Chicago toczył w tym czasie z Grabowskim, powracano myślami ponoć także do Miłosza: „»On zamknął usta polszczyźnie«”, miał mówić autor *Słojów zadrzewnych*, „»uchronił poezję od ryzyka«”⁷². Mniejsza o rzekome animozje między pisarzami, o których zaświadczyć można dziś tylko z drugiej ręki⁷³, ważniejsze wydają się stanowiska wobec samej poezji. W liście do Artura Międzyrzeckiego, napisanym na początku roku 1973, Miłosz zdecydowanie krytycznie odnosił się do tych, którzy w Polsce „zajadają się lingwistycznymi i strukturalistycznymi ciastkami”⁷⁴, studiując zupełnie nieprzystające do zgrzebnych czasów *Odwrócone światło* Karpowicza: „400 stron tomu [...] w PRL to dla mnie dziw nad dziwy. Bo to wejście jest absolutnie bezużyteczne i ten luksus w kraju, gdzie brak chleba najprostszej prawy, *ça fait rever*”⁷⁵. Niemniej jednak, jak podkreślał później, z okazji siedemdziesiątych urodzin twórcy wspomnianego poematu, wszystko to nie umniejszało „szacunku dla odwagi autora, wybierającego izolację raczej niż porozumienie z publicznością, dlatego tylko, że jego wizja inaczej nie dawała się wyrazić”⁷⁶. Z kolei Karpowicz, pomimo wyraźnej odmiennych preferencji estetycznych, planował poświęcić Miłoszowi osobną książkę – *Poezja pierwszego imienia*⁷⁷ i w mowie wygłoszonej na Uniwersytecie Wrocławskim najprawdopodobniej pod koniec lat siedemdziesiątych mówił o nim jako wielkim współczesnym poecie⁷⁸. Nieprzypadkowo też pewnie właśnie Miłosz, przekonany o ocalającej sile poezji, która we współczesnym świecie pozwala na artykulację treści filozoficznych, spotykał się z Karpowiczem jako mistrzem nieufności (krytyki języka) w propozycjach

⁷⁰ C. K. Norwid, *Fortepian Szopena*, w: tegoż, *Utwory wybrane*, wybrał i oprac. M. Inglot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 154.

⁷¹ A. Grabowski, *Poeta osobisty*, w: J. Roszak, *W cztery strony naraz. Portrety Karpowicza*, Wrocław 2010, s. 149.

⁷² Tamże, s. 147.

⁷³ Zob. M. Spychalski, J. Szoda, *Mówi Karpowicz*, Wrocław 2005, s. 16.

⁷⁴ List C. Miłosza do A. Międzyrzeckiego, „Kwartalnik Artystyczny” 2007, nr 3, s. 29.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Cyt. z listu Miłosza za: E. Tkaczyszyn-Dycki, *Siedemdziesiąte urodziny Tymoteusza Karpowicza*, „Kresy” 1992, nr 11, s. 157.

⁷⁷ H. Kunstmann, T. Karpowicz, dz. cyt., s. 275. Zob. spis publikacji literackich i przygotowywanych przez Karpowicza tekstów krytycznych dołączony do listu z końca grudnia 1974 r.

⁷⁸ Zob. T. Karpowicz, *Pamięć i indywidualność*, „Pomosty” 2009, t. 14, s. 69.

programowych Stanisława Barańczaka, autora *Nieufnych i zadufanych* oraz *Etyki i poetyki*. Łączyły pisarzy między innymi przekonania na temat filozoficznych zobowiązań poezji i jej etycznych powinności, różniły zaś sposoby, jakimi zadania te zamierzali realizować – ich radykalnie odmienny stosunek do języka wyznaczał już nie bieguny, lecz z pewnością, jak to zobaczył zmierzający na spotkanie z Karpowiczem w roku 2001 Grabowski, skalę możliwości polskiej poezji:

W samochodzie, w drodze na lotnisko, nie słuchałem radia. W szumie silnika i opon usłyszałem głos (nie od razu rozpoznany) Miłosza. [...] Nie wiem, czemu chciał mi się objawić w tamtej chwili. [...] Dopiero później zrozumiałem, że polska poezja rozciąga się między tymi dwoma Litwinami.

[...] To poczucie przeciwległości dwóch poetów, dwóch języków poetyckich, dwóch sposobów pisania i bycia – tkwi we mnie do dzisiaj. Że co? Że wygląda to na chwyt literacki? Tak, uchwyt literatury, nie więcej. [...] Poeta prywatny? Osobisty, jak ojczysty język? Takie więc pierwsze wrażenie – dopiero dzisiaj znajduję ten wyraz – antywieszcz⁷⁹.

Bibliografia

- Balcerzan E., *Bogatszy od legendy*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5.
- Balcerzan E., *Od Przybosia (do lososia)*, w: tegoż, *Zuchwałstwa samoświadomości*, Lublin 2005.
- Balcerzan E., *Śmiech pokoleń – płacz pokoleń*, Kraków 1997.
- Błoński J., *Odmarsz*, Kraków 1978.
- Boski żart tożsamości, z prof. T. Karpowiczem rozmawia E. Sulowska-Bierezin, „Odra” 2007, nr 11.
- Dłuski S., *Dlaczego poezja Przybosia mnie nie „bierze”*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5.
- Dłuski S., *Korespondencja*, „Odra” 1992, nr 11.
- Dusza E., *Dlaczego Przyboś?*, „Gwiazda Polarna” 1992, nr 21.
- Janion M., *Zmierzch paradygmatu*, w: tejże, *„Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”*, Warszawa 1996.
- Japola J., *Międzynarodowa Konferencja Norwidowska w Chicago*, „Znak” 1984, nr 2/3.
- Karpowicz mówi, Karpowicz czyta wiersze, „Przecinek” 2001, nr 11.
- Karpowicz T., *By narodowe stało się ogólnoludzkie*, „Ameryka” 1976, nr 190.
- Karpowicz T., *Eseje*, t. 1, red. J. Roszak, Wrocław 2019.
- Karpowicz T., *Pamięć i indywidualność*, „Pomosty” 2009, t. 14.
- Karpowicz T., *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, Wrocław 1975.
- Karpowicz T., Falkiewicz A., Miłobędzka K., *Dwie rozmowy (Oak Park / Puszczykowo / Oak Park)*, wybór listów i ilustracji oraz wprowadzenie K. Miłobędzka, oprac. i przygotowanie materiałów do druku J. Borowiec, Wrocław 2011.
- Kierc B., *Juliana Przybosia ziemia gwiazdnie pojęta*, „Akcent” 1992, nr 4.
- Kunstmann H., Karpowicz T., *Listy 1959–1993*, oprac. i do druku podał M. Zybura, Wrocław 2011.
- Kuźma E., *Odwrócony Przyboś, czyli Karpowicz*, w: *Przez znaki – do człowieka*, red. B. Sienkiewicz, Poznań 1997.
- Kwiatkowski J., *Wizja przeciw równaniu. (Nowa walka romantyków z klasykami)*, „Życie Literackie” 1958, nr 3.

⁷⁹ A. Grabowski, dz. cyt., s. 149–150.

- Latawiec B., *Tymoteusz Karpowicz, Julian Przyboś i...*, w: tejsze, *Zegary nie do zatrzymania. Literackie portrety, listy, szkice*, Mikołów 2012.
- List C. Miłozza do A. Międzyrzeckiego, „Kwartalnik Artystyczny” 2007, nr 3.
- Maciąg W., *O Przybosiu*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5.
- Małczyński B., *Literaturoznawstwo możliwe czy niemożliwe? Karpowicz czyta Leśmiana i Norwida*, w: *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, t. 1, red. S. Gajda, I. Jokiel, Opole 2014.
- Mroczkowski J., *O Julianie Przybosiu w USA. Korespondencja z Chicago*, „Nowy Świat” 1992, nr 91.
- „Najwęższym szczęściem dzieci ziemi jest jedynie osobowość”, z prof. M. Janion rozmawiają Z. Benedyktowicz, C. Robotycki, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1995, t. 49, z. 3–4.
- Nasiłowska A., *Struktura i autorytet. Julian Przyboś i Czesław Miłosz w poezji współczesnej*, w: *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1994.
- Norwid C. K., *Fortepian Szopena*, w: tegoż, *Utwory wybrane*, wybrał i oprac. M. Ingot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.
- Pięć listów Tymoteusza Karpowicza do Anny Frajlich*, oprac. J. Roszak, „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 8.
- Prokop J., *Czyścić pisarzy. Przyboś*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5.
- Roszak J., *Odróżnianie. Przyboś Karpowicza*, w: tejsze: *Synteza mowy Tymoteusza Karpowicza*, Poznań 2011.
- Roszak J., *W cztery strony naraz. Portrety Karpowicza*, Wrocław 2010.
- Skręt R., *Międzynarodowa sesja poświęcona Przybosiu*, „Dekada Literacka” 1992, nr 19.
- Sławiński J., *Próba porządkowania doświadczeń*, w: tegoż, *Prace wybrane*, t. 5: *Przypadki poezji*, Kraków 2001.
- Spychalski M., *Poeci do czyśćca*, „Odra” 1992, nr 7/8.
- Spychalski M., Szoda J., *Mówi Karpowicz*, Wrocław 2005.
- Stala M., *Przyboś dzisiaj*, „Dekada Literacka” 1992, nr 5.
- Szaruga L., *Przyboś w Chicago*, „Życie Warszawy” 1992, nr 104.
- Szymański W. P., *Julian Przyboś – korzenie utopii*, „Arka” 1992, nr 37–38.
- Szymański W. P., *Opowieści o przyjaźni*, w: tegoż, *Ogród plewiony. Opowieści autobiograficzne*, Kraków 2003.
- Tkaczyszyn-Dycki E., *Siedemdziesiąte urodziny Tymoteusza Karpowicza*, „Kresy” 1992, nr 11.
- Twórcza negacja. Rozmowa o poezji*, z T. Karpowiczem rozmawia R. Sawicki, „Wieloczas” 1983, nr 1/2.